



Czy Ameryka wróciła?

Łukasz Pawłowski

W maju 2017 roku, niespełna cztery miesiące po zaprzysiężeniu Donalda Trumpa, tygodnik „Time” opublikował numer z okładką, na której jakaś tajemnicza siła przekształca Białą Dom w moskiewski Sobór Wasyla Błogosławionego. Pięć lat później ten obraz może wydawać się symbolem dawno minionej epoki, która już nie wróci. Nic bardziej mylnego.

Wówczas amerykańskie media żyły rewelacjami na temat pierwszego doradcy ds. bezpieczeństwa narodowego prezydenta Trumpa, generała Michaela Flynna, który musiał ustąpić ze stanowiska z powodu kłamliwych oświadczeń złożonych FBI na temat swoich kontaktów z rosyjskim ambasadorem. Jakby tego było mało, prezydent właśnie zwolnił Jamesa Comeya, dyrektora FBI, instytucji badającej kontakty współpracowników głowy państwa z Rosjanami w czasie kampanii wyborczej. A dosłownie dzień po dymisji Comeya w sieci pojawiły się zdjęcia roześmianych Siergieja Ławrowa i rosyjskiego ambasadora w USA Siergieja Kisłjaka odwiedzających Trumpa w Gabinetcie Ovalnym. Półtora roku później, podczas słynnej konferencji w Helsinkach, amerykański prezydent, stojąc obok Władimira Putina, powiedział, że wierzy jego zapewnieniom, jakoby Rosjanie w żaden sposób nie angażowali się w kampanię poprzedzającą wybory w 2016 roku. Chociaż przeciwnego zdania były amerykańskie służby wywiadowcze, prezydent postawił zdanie rosyjskiego przywódcy ponad zdanie własnego wywiadu. Z kolei w samej kampanii Trump publicznie prosił o rosyjską interwencję. A dokładnie o ujawnienie tysięcy e-maili jego ówczesnej konkurentki, Hillary Clinton.

Amerykanie pomagają

Dziś wydaje się, że jakiegokolwiek próby zbliżenia z Rosją lub jej liderem byłyby równoznaczne z politycznym samobójstwem. W sondażu ośrodka Pew Research Center z końca marca 2022 roku aż 7 na 10 ankietowanych Amerykanów uznało Rosję za wroga, chociaż rok wcześniej taką odpowiedź wybrało nieco ponad 40 proc. Jednocześnie odsetek osób uznających Rosję za konkurenta spadł z 49 proc.

do 24, a za partnera – z 9 do 3 proc.¹ W innym badaniu, zrealizowanym przez Instytut Gallupa, przeważnie negatywny lub bardzo negatywny stosunek do Rosji zadeklarowało 85 proc. ankietowanych. Niespełna dwie dekady wcześniej, na początku XXI wieku, Amerykanie pozytywnie nastawieni do tego państwa przeważali nad krytykami stosunkiem 66 do 27 proc.²

W tej sytuacji zdziwienia nie powinno budzić ponadpartyjne poparcie dla pierwszego dużego pakietu pomocowego dla Ukrainy: 13,6 miliarda dolarów dołączono do potężnej ustawy zawierającej rozmaite wydatki budżetowe, opiewające łącznie na 1,5 biliona dolarów. „Senat zaakceptował pakiet stosunkiem głosów 68 do 31 (...), mniej niż dwa dni po tym, jak został on ukończony i przegłosowany przez Izbę Reprezentantów” – pisał 10 marca „The New York Times”. „To szybkie tempo odzwierciedla silne, ponadpartyjne wsparcie dla pomocy Ukrainie, jak również palącą konieczność uniknięcia wstrzymania działalności rządu [*government shutdown*] w Waszyngtonie”³.

A kiedy wkrótce potem prezydent Joe Biden poprosił o niemal trzykrotnie więcej, tym razem wyłącznie na pomoc militarną, gospodarczą i humanitarną dla Ukrainy, Izba Reprezentantów nie tylko zaakceptowała prośbę, ale też zwiększyła sumę do 40 miliardów dolarów. Za zwiększoną stawką zagłosowali zarówno demokraci, jak i republikanie, zaś lider republikanów w Senacie, Mitch McConnell, który mniej więcej w tym samym czasie odwiedzał prezydenta Zełenskigo w Kijowie, zapewniał, że także w izbie wyższej jego partia poprze ustawę pomocową. Tak właśnie się stało.

Przyjęcie tej ustawy oznacza, że łącznie z poprzednią transzą Stany Zjednoczone przeznaczą na pomoc Ukrainie równowartość 80 proc. rocznego budżetu wojskowego Rosji szacowanego na 66 miliardów dolarów i niemal równowartość rocznego budżetu Departamentu Stanu, który w 2022 roku ma wynieść 58,5 miliarda dolarów⁴.

Dodatkowo 9 maja 2022 roku Joe Biden podpisał zaakceptowaną przez Kongres ustawę *Ukraine Democracy Defense Lend-Lease Act of 2022*, nawiązującą do słynnej ustawy *Lend-Lease Act* uchwalonej w 1941 roku i pozwalającej prezydentowi Franklinowi Delano Rooseveltowi na wsparcie aliantów jeszcze przed przystąpieniem USA do II wojny światowej. Współczesna ustawa „zwalnia administrację z pewnych obostrzeń obowiązujących przy wypożyczaniu i dzierżawie sprzętu wojskowego innym krajom, takich jak pięcioletnie ograniczenie trwania pożyczki czy wymóg, by obdarowane kraje pokryły wszelkie koszty związane z dzierżawą sprzętu obronnego” – czytamy na stronie Departamentu Obrony⁵. Warto zaznaczyć, że regulacja obejmuje wsparcie nie tylko dla władz Ukrainy, ale także innych „rządów krajów Europy Wschodniej dotkniętych inwazją Federacji Rosyjskiej na Ukrainę, w celu wsparcia zdolności obronnych tych krajów i ochrony cywilów przed potencjalną inwazją lub trwającą agresją sił zbrojnych rządu Federacji Rosyjskiej”⁶.

1 R. Wike, J. Fetterolf, M. Fagan, J.J. Moncus, *Seven-in-Ten Americans Now See Russia as an Enemy*, 6 kwietnia 2022, <https://www.pewresearch.org/global/2022/04/06/seven-in-ten-americans-now-see-russia-as-an-enemy/>. Dostęp w przypisach: 26 maja 2022.

2 Źródło: <https://news.gallup.com/poll/1642/russia.aspx>.

3 E. Cochrane, C. Edmondson, *Congress approves \$13.6 billion in emergency aid for Ukraine*, „The New York Times”, 10 marca 2022, <https://www.nytimes.com/2022/03/10/world/europe/congress-approves-13-6-billion-in-emergency-aid-for-ukraine.html>.

4 A.J. Blinken, *The President's Fiscal Year 2022 Budget*, 28 maja 2021, <https://www.state.gov/the-presidents-fiscal-year-2022-budget/>.

5 D. Vergun, *Biden Signs Lend-Lease Act to Supply More Security Assistance to Ukraine*, 9 maja 2022, <https://www.defense.gov/News/News-Stories/Article/Article/3025302/biden-signs-lend-lease-act-to-supply-more-security-assistance-to-ukraine/>.

6 Źródło: <https://www.congress.gov/117/plaws/publ118/PLAW-117publ118.pdf>.

Zmiana strategii

Wszystkie te działania są świadectwem nie tylko większego zaangażowania Stanów Zjednoczonych we wsparcie dla Ukrainy, ale także fundamentalnej zmiany celu tego wsparcia.

Według doniesień dziennika „The New York Times” prezydent Biden po raz pierwszy dowiedział się o możliwej inwazji w październiku 2021 roku. Biały Dom próbował wpłynąć na Władimira Putina, wysyłając do Moskwy szefa CIA i byłego ambasadora w Moskwie Williama J. Burnsa, aby ten poinformował, że rosyjskie plany nie są dla Amerykanów tajemnicą. Gdy misja zakończyła się niepowodzeniem, administracja zaangażowała się w wielomiesięczną kampanię informacyjną, ostrzegającą sojuszników przed nadchodzącym zagrożeniem. Pierwszych partnerów Amerykanie mieli poinformować w ostatnich dniach października, podczas szczytu grupy G-20 w Rzymie, ale wkrótce ten krąg został poszerzony o inne kraje, w tym Polskę. A już 17 listopada Dyrektor Wywiadu Narodowego Avril Haines przedstawiła stanowisko Stanów Zjednoczonych na szczycie NATO⁷. Informacje zaczęły także trafiać do mediów.

Administracja amerykańska liczyła na to, że nagłośnienie sprawy zmieni kalkulacje Kremla, ale jednocześnie koordynowała reakcję państw sojuszniczych. A gdy okazało się, że do inwazji zapewne dojdzie, Biden podjął decyzję o wysłaniu dodatkowego uzbrojenia do Ukrainy, m.in. pocisków przeciwpancernych Javelin, oraz dodatkowych żołnierzy do krajów sąsiednich, w tym do Polski.

Wiele wskazuje jednak, że amerykański wywiad, który trafnie przewidział zamiary Rosji, nie docenił determinacji wojsk ukraińskich do obrony oraz został zaskoczony niekompetencją strony rosyjskiej. Amerykanie przewidywali, że Ukraina zostanie szybko podbita, zaś dostarczona broń posłuży do wojny partyzanckiej. W tym sensie zaangażowanie Stanów Zjednoczonych miało przypominać wsparcie dla mudżahedinów w latach 80. XX wieku, walczących w Afganistanie przeciwko armii radzieckiej. W grudniu 2021 roku David Ignatius, dziennikarz „The Washington Post” zajmujący się polityką zagraniczną, informował, że administracja zastanawia się, „czy i jak Stany Zjednoczone mogłyby wesprzeć antyrosyjską partyzantkę wewnątrz Ukrainy, jeśli Władimir Putin dokona inwazji na ten kraj i zajmie znaczące terytorium” lub nawet obali rząd w Kijowie. Bronią, którą planowali wysłać Amerykanie, były pociski ziemia-powietrze typu Stinger, dostarczane również mudżahedinom w Afganistanie⁸.

Skala amerykańskiego zaangażowania zmieniała się jednak z czasem, co znajdowało wyraz nie tylko w typie wysyłanej broni, ale i w retoryce prezydenta. W połowie marca 2022 roku na spotkaniu z dziennikarzami Biden nazwał Putina „zbrodniarzem wojennym”, a określenie to wielokrotnie potem powtarzał – także podczas wizyty w Polsce, gdzie dodatkowo swoje wystąpienie na placu Zamkowym w Warszawie zakończył słowami: „Dobry Boże, ten człowiek nie może zostać przy władzy”. I chociaż inni członkowie administracji bardzo szybko tłumaczyli, że Biden nie sugerował, jakoby Stany Zjednoczone dążyły do zmiany władzy na Kremlu, a jedynie wyrażał osobiste oburzenie po tym, jak spotkał się z przebywającymi w Polsce uchodźcami, to zmiana amerykańskich oczekiwań co do przebiegu wojny stawała się coraz bardziej oczywista.

25 kwietnia po niezapowiedzianej wizycie w Kijowie sekretarz obrony Lloyd Austin powiedział, że Stany Zjednoczone chcą „osłabienia Rosji do tego stopnia, aby nie była w stanie robić tego, co robi, dokonując inwazji na Ukrainę”. Na tej samej konferencji prasowej w Polsce, przy granicy z Ukrainą, Austin

7 M.D. Shear, J.E. Barnes, E. Schmitt, *Wooing Allies, Publicizing Putin's Plans: Inside Biden's Race to Prevent War*, „The New York Times”, 21 lutego 2022, <https://www.nytimes.com/2022/02/21/us/politics/biden-putin.html>.

8 D. Ignatius, *The Biden administration weighs backing Ukraine insurgents if Russia invades*, „The Washington Post”, 19 grudnia 2021, <https://www.washingtonpost.com/opinions/2021/12/19/biden-ukraine-insurgents-russia/>.

powiedział, że Rosja „już straciła znaczną część zdolności bojowych i licznych żołnierzy, (...) a my chcemy, aby nie byli w stanie bardzo szybko odbudować tych zdolności”⁹. Słowa sekretarza obrony były następnie powtarzane przez innych przedstawicieli administracji. Jednocześnie pojawiły się deklaracje, że Ukraina może tę wojnę „wygrać”, choć szczegóły tego, czym będzie zwycięstwo, pozostawały mgliste.

Wspomniany David Ignatius słusznie pisał wówczas, że po tym, jak przez całe miesiące Stany Zjednoczone próbowały skłonić Putina do znalezienia drogi wyjścia z konfrontacji, teraz zaczęły otwarcie informować, że celem jest „unieszkodliwienie rosyjskiej maszyny wojennej tak, by nie zagrażała sąsiadom w przyszłości”¹⁰. Tygodnik „The New Yorker” obwieszczał, że w ciągu nieco ponad dziewięciu tygodni wojny Amerykanie przeszli od strategii wsparcia dla Ukraińców, co miało prowadzić do zwiększenia kosztów agresji ponoszonych przez Rosjan, do wojny zastępczej na pełną skalę, zmierzającej do osłabienia Rosji i utrzymania niepodległej Ukrainy, która przetrwa rządy Putina¹¹. Był ambasadorem amerykańskim w Polsce Daniel Fried dobrze ujął tę zmianę nastrojów, kiedy powiedział, że początkowo za najlepsze, co mogłoby spotkać Ukrainę, uznawał rezultat podobny do wyniku wojny radziecko-fińskiej z lat 1939–1940 – kiedy to Finowie stracili część terytorium i stali się państwem neutralnym, ale zachowali niepodległość. „Dziś sądzę, że to najlepsze, co może spotkać Rosję” – mówił w wywiadzie dla brytyjskiego tygodnika „The Economist”¹².

Przyczyn zmiany w amerykańskiej polityce wskazywano kilka. Były to oczywiście fatalne wyniki działań rosyjskiej armii i zaskakująco skuteczna obrona Ukraińców, brak nadziei na porozumienie pokojowe, zwłaszcza po ujawnieniu zbrodni dokonywanych przez Rosjan na ukraińskich cywilach, a także przekonanie, że w razie zwycięstwa Putin nie poprzestanie na Ukrainie. „Historia uczy nas, że dyktatorzy, którzy nie ponoszą kosztów swojej agresji, wywołują jeszcze większy chaos i przejawiają jeszcze większą agresję. Idą dalej. A koszty i zagrożenie dla Ameryki i świata rosną”¹³ – mówił prezydent Biden po tym, jak zwrócił się do Kongresu z prośbą o 33 miliardy dolarów pomocy dla Ukrainy.

Ważnym czynnikiem ułatwiającym podjęcie decyzji o zwiększeniu wsparcia były także nastroje panujące w amerykańskim społeczeństwie. W odpowiedzi na sondażowe pytanie o to, czy Stany Zjednoczone udzielają Ukrainie odpowiedniej pomocy, tylko 7 proc. ankietowanych uznało, że ich kraj jest w swoich działaniach zbyt szczodry. Zdaniem ¾ respondentów amerykański rząd robił wówczas dokładnie to, co trzeba (32 proc.), lub powinien robić więcej (42 proc.)¹⁴.

Myliłby się jednak ten, kto już dziś przesądzałby o trwałej zmianie postawy Stanów Zjednoczonych wobec wojny w Ukrainie, jak i szerzej – w kwestii zaangażowania w relacje z europejskimi sojusznikami oraz wzmocnienia całego NATO, w tym jego wschodniej flanki.

9 M. Ryan, A. Timsit, *U.S. wants Russian military 'weakened' from Ukraine invasion, Austin says*, „The Washington Post”, 25 kwietnia 2022, <https://www.washingtonpost.com/world/2022/04/25/russia-weakened-lloyd-austin-ukraine-visit/>.

10 D. Ignatius, *Does the exit ramp look more attractive to Putin now?*, „The Washington Post”, 26 kwietnia 2022, <https://www.washingtonpost.com/opinions/2022/04/26/revised-american-strategy-on-ukraine-seeks-to-weaken-russia/>.

11 R. Wright, *Ukraine Is Now America's War, Too*, „The New Yorker”, 1 maja 2022, <https://www.newyorker.com/news/daily-comment/ukraine-is-now-americas-war-too>.

12 *The West pushes for 'victory' against Russia in Ukraine*, „The Economist”, 30 kwietnia 2022, <https://www.economist.com/europe/america-is-now-thinking-of-winning-the-war-in-ukraine/21808960>.

13 *Remarks by President Biden on the Request to Congress for Additional Funding to Support Ukraine*, 28 kwietnia 2022, https://pl.usembassy.gov/remarks_additional_funding/.

14 *Americans' Concerns About War in Ukraine: Wider Conflict, Possible U.S.-Russia Clash*, Pew Research Center, 10 maja 2022, <https://www.pewresearch.org/politics/2022/05/10/americans-concerns-about-war-in-ukraine-wider-conflict-possible-u-s-russia-clash/>.

Widmo izolacjonizmu

Podczas pewnej konferencji prasowej Joe Biden opowiadał o kulisach swojego pierwszego spotkania z liderami grupy G-7. Kiedy amerykański prezydent triumfalnie obwieścił, że pod jego rządami „Ameryka wróciła”, jeden z przywódców trzeźwo zapytał: „Na jak długo?”. Biden nie miał na to pytanie dobrej odpowiedzi. A wojna w Ukrainie tego stanu rzeczy nie zmieniła.

Nurt izolacjonistyczny był istotnym elementem amerykańskiej polityki od samych początków istnienia kraju. Już George Washington w swoim pożegnalnym wystąpieniu z 1796 roku mówił, że „istotą naszej polityki jest unikanie stałego sojuszu z jakąkolwiek częścią obcego świata”. Prezydent Woodrow Wilson, ubiegając się o reelekcję, obiecywał, że nie wciągnie kraju w I wojnę światową. A kiedy we wrześniu 1939 roku Instytut Gallupa zapytał Amerykanów, jak ich kraj powinien wesprzeć Polskę, Wielką Brytanię i Francję, za wypowiedzeniem wojny nazistowski Niemcom opowiedziało się... 8 proc. respondentów¹⁵. Dziś zwolenników izolacjonizmu znajdziemy zarówno wśród przedstawicieli skrajnej lewicy, jak i skrajnej prawicy, które – zgodnie z teorią zakrzywania się ku sobie krańców politycznego kontinuum – wyrażają podobny pogląd na zaangażowanie Stanów Zjednoczonych w Ukrainie.

Ze strony lewicy padają argumenty krytykujące amerykański imperializm, który nieraz prowadził do tragicznych w skutkach interwencji nie tylko na Bliskim Wschodzie, ale wcześniej w Wietnamie i w krajach Ameryki Łacińskiej. W tym kontekście mówi się też o niepotrzebnej „ekspansji” NATO na kraje Europy Środkowej, rzekomo prowokującej Rosję i zagrażającej jej bezpieczeństwu. Warto zwrócić uwagę na słowo „ekspansja” czy „rozszerzenie” NATO. Sugeruje ono bowiem, że proces dokonał się przede wszystkim z inicjatywy Sojuszu, a nie w wyniku aktywnych starań państw naszego regionu, które mając wieloletnie doświadczenia rosyjskiej i radzieckiej okupacji, szukały zakotwiczenia w strukturach Zachodu. Atakowana jest także hipokryzja amerykańskich władz, czyli fakt, że swoje zaangażowanie w tę wojnę uzasadniają koniecznością obrony wartości demokratycznych i prawa narodów do wyboru własnej drogi, a jednocześnie nie wykazują podobnej aktywności w innych rejonach świata¹⁶. Część lewicy powtarza także rosyjskie narracje, jakoby Ukraina była państwem opanowanym przez skrajną prawicę, zaś wspierając rząd w Kijowie, Amerykanie *de facto* finansowali rozwój ugrupowań nazistowskich¹⁷. Wreszcie mowa jest o tym, że na pomocy wojskowej zarabiają przede wszystkim amerykańscy producenci broni, a miliardy dolarów z państwowej kasy mogłyby pomóc w rozwiązaniu problemów społecznych w kraju.

Wiele z tych argumentów powtarza radykalna prawica. W odpowiedzi na plany wsparcia Ukrainy miliardami dolarów były prezydent Donald Trump napisał – nawiązując do ówczesnych problemów z dostawami żywności dla niemowląt – że „demokraci wysyłają kolejne 40 miliardów dolarów Ukrainie, chociaż rodzice w Ameryce mają problem z nakarmieniem swoich dzieci”¹⁸. Wcześniej w najpopularniejszym programie newsowym amerykańskich stacji kablowych *Tucker Carlson Tonight*, kilka razy w tygodniu gromadzącym grubo ponad 3 miliony widzów¹⁹, prowadzący przekonywał, że zamiast wysyłać

15 R.J. Reinhart, *Gallup Vault: U.S. Opinion and the Start of World War II*, 29 sierpnia 2019, <https://news.gallup.com/vault/265865/gallup-vault-opinion-start-world-war.aspx>.

16 Pomijam w tym miejscu sprzeczność wynikającą niekiedy z żądań stawianych amerykańskim władzom, które atakuje się zarówno za nadmierne zaangażowanie międzynarodowe, jak i za jego brak.

17 Zob. np. B. Marcetic, *The CIA May Be Breeding Nazi Terror in Ukraine*, 15 stycznia 2022, <https://jacobinmag.com/2022/01/cia-neo-nazi-training-ukraine-russia-putin-biden-nato>.

18 *Statement by Donald J. Trump, 45th President of the United States of America*, 13 maja 2022, <https://www.donaldjtrump.com/news/news-jkmgwssnwc2039>.

19 A.J. Katz, *Top Cable News Shows of 2021: Tucker Carlson Tonight Is No. 1 in All Measurements For First Time Ever*, 3 stycznia 2022, <https://www.adweek.com/tvnewser/top-cable-news-shows-of-2021-tucker-carlson-tonight-is-no-1-in-all-categories-for-first-time-ever/496940/>

żołnierzy do Europy, należałoby ich wysłać... na granicę z Meksykiem do odpierania migrantów próbujących przedostać się do USA²⁰. W podobnym tonie wypowiadał się na publicznych spotkaniach Trump.

Pokrewieństwo niektórych argumentów części lewicy i prawicy w sprawie wojny w Ukrainie nie zmienia jednak faktu, że wpływy nurtu izolacjonistycznego są znacznie większe po prawej stronie amerykańskiej sceny politycznej. Kiedy w marcu 2022 roku instytut Pew Research Center zapytał Amerykanów, czy Stany Zjednoczone korzystają na obecności w NATO, prawie 70 proc. odpowiedziało, że korzystają w dość dużym lub znacznym stopniu. Przeciwnego zdania było 29 proc. ankietowanych. Ale już wśród wyborców Partii Republikańskiej osób sceptycznych wobec korzyści płynących z członkostwa w Sojuszu było 43 proc. (dla porównania: wśród demokratów zaledwie 17 proc.)²¹. W podobnym sondażu Gallupa – choć przeprowadzonym jeszcze przed inwazją – połowa wyborców Partii Republikańskiej uznała, że Stany Zjednoczone powinny zmniejszyć swoje zaangażowanie w NATO (28 proc.) lub całkowicie wycofać się z Sojuszu (22 proc.)²². Wśród demokratów jednej z tych dwóch odpowiedzi udzieliło łącznie 13 proc. ankietowanych.

Różnicę widać także w Kongresie. Wśród 57 członków Izby Reprezentantów, którzy sprzeciwili się za twierdzeniu pakietu pomocowego dla Ukrainy, nie było żadnego demokrata. W Senacie przeciwko ustawie opowiedziało się 11 senatorów i znów byli to wyłącznie reprezentanci Partii Republikańskiej. Lider senackiej mniejszości w Senacie Mitch McConnell – popierający nie tylko pomoc dla Ukrainy, ale też plany przystąpienia Szwecji i Finlandii do NATO – twierdził, że „głosy izolacjonistyczne zawsze istniały w Partii Republikańskiej” i że „to debata, którą warto odbyć”. Ale jednocześnie przekonywał, że „jedna z lekcji, jaką wyciągnęliśmy z II wojny światowej, uczy, że brak sprzeciwu wobec agresji na wczesnym etapie jest ogromnym błędem”.

Problem w tym, że opinie McConnella i frakcji opowiadającej się za aktywną, opartą na sojuszach polityką zagraniczną rozchodzą się z opiniami znacznej części elektoratu. Kiedy w czasie prawyborów partyjnych przed wyborami prezydenckimi w roku 2016 Donald Trump krytykował decyzję o inwazji na Irak, wydawało się, że przekroczył granicę, za którą republikański elektorat z nim nie pójdzie. Stało się inaczej i dziś poparcie dla tej wojny czy nawet praca dla administracji George’a W. Busha może być dla republikańskiego kandydata przyczyną problemów. Nie można więc wykluczyć, że obecni liderzy republikańców w Kongresie, choć formalnie zajmują kluczowe pozycje w partii, stąpają po bardzo niepewnym gruncie i w kolejnych wyborach zostaną zmuszeni albo do ustąpienia, albo dostosowania swoich opinii do rosnących wpływów bardziej izolacjonistycznie nastawionych kolegów.

Izolacjonizm czy nacjonalizm?

Przy czym warto się zastanowić, czy „izolacjonizm” jest w ogóle dobrym pojęciem na określenie opisanych wyżej postaw. Josh Hawley, młody senator z Missouri i jeden z przeciwników zwiększenia pomocy dla Ukrainy, napisał na Twitterze, że jego poglądy „To nie izolacjonizm. To nacjonalizm”. Różnica jest istotna i sugeruje, że część prawicowych wyborców chce nie tyle całkowitego wycofania się Stanów Zjednoczonych ze świata, ile zmiany formy tej aktywności, którą dziś postrzegają głównie przez pryzmat ponoszonych kosztów, a nie odnoszonych korzyści. Donald Trump wielokrotnie mówił o tym,

20 Tucker Carlson demands the military be deployed to the southern border to fight immigrants, 17 marca 2022, <https://www.media-matters.org/tucker-carlson/tucker-carlson-demands-military-be-deployed-southern-border-fight-immigrants>.

21 R. Wike, J. Fetterolf, M. Fagan, J.J. Moncus, *Seven-in-Ten Americans Now See Russia as an Enemy*, 6 kwietnia 2022, <https://www.pewresearch.org/global/2022/04/06/seven-in-ten-americans-now-see-russia-as-an-enemy/>.

22 R.J. Reinhart, *U.S. Public Sees Russia-Ukraine Conflict as Critical Threat*, 25 lutego 2022, <https://news.gallup.com/poll/390140/public-sees-russia-ukraine-conflict-critical-threat.aspx>.

że Stany Zjednoczone są „wykorzystywane” przez inne państwa, począwszy od Chin, przez sojuszników w Azji Wschodniej, po członków NATO oraz Unii Europejskiej, którą były prezydent nazwał „wrogiem” wykorzystującym Stany Zjednoczone w dziedzinie handlu. Trumpa – i wzorujących się na nim polityków – w polityce międzynarodowej interesuje nie tyle powrót do izolacjonizmu, ile rozsądzenie międzynarodowego porządku, co pozwoliłoby Stanom Zjednoczonym na wejście w bilateralne relacje i zawieranie z pozycji silniejszego układów gwarantujących Amerykanom (zwykle krótkoterminowe) korzyści.

W badaniach z 2018 roku tylko 36 proc. wyborców Partii Republikańskiej uważało, że Stany Zjednoczone powinny brać pod uwagę interes sojuszników, nawet jeśli oznacza to konieczność zawierania z nimi kompromisów. Wśród demokratów takiego zdania było 74 proc. badanych. Na pytanie, czy inne kraje często nieuczciwie wykorzystują Stany Zjednoczone, twierdząco odpowiedziało 80 proc. republikanów i 28 proc. demokratów²³.

Pogarszająca się sytuacja gospodarcza – a zwłaszcza wysoka inflacja, którą Amerykanie uważali w pierwszych miesiącach 2022 roku za największy problem stojący przed ich krajem – doprowadzić może do wzmocnienia tych nastrojów i osłabienia chęci wsparcia dla Ukrainy. W badaniach Pew Research Center odsetek Amerykanów uważających, że ich kraj udziela Ukrainie odpowiedniej pomocy lub powinien robić więcej, spadł z 75 proc. w marcu do 66 proc. w maju. W czasie zbliżającej się kampanii wyborczej przed listopadowymi wyborami do Kongresu oskarżenia o rzekome przedkładanie interesów innych państw nad troskę o zwykłych Amerykanów będą padały pod adresem prezydenta i jego partii jeszcze częściej. Zwłaszcza jeśli wojna będzie się przedłużała, a obecna – wstępnie planowana na pięć miesięcy – transza pomocowa się wyczerpie i Biały Dom będzie zmuszony poprosić o dodatkowe środki. W rezultacie listopadowe wybory mogą wprowadzić do Kongresu grupę nowych polityków republikańskich o izolacjonistycznym czy – jak mówi senator Hawley – nacjonalistycznym podejściu do roli Stanów Zjednoczonych w świecie.

Narastające obawy przed przedłużającą się wojną widać też w mediach liberalnych. 19 maja dziennik „The New York Times” opublikował komentarz odredakcyjny, w którym apelował, aby podjąć rozmowy pokojowe, a nie „uganiać się za iluzorycznym »zwycięstwem«”²⁴. Zdaniem gazety, która kilka tygodni wcześniej – również w komentarzu redakcyjnym – zachęcała do wysyłania Ukrainie broni i dokumentowania rosyjskich zbrodni, Putin nie ustąpi, bo w wojnę zaangażował zbyt dużo „osobistego prestiżu”. A jako że Rosja to wciąż potęga nuklearna, skutki eskalacji mogą być przerażające. Gazeta nie tłumaczy, dlaczego ten sam „nieprzewidywalny despota”, który jest gotów użyć broni jądrowej dla obrony osobistego prestiżu, miałby być wiarygodnym partnerem w rozmowach pokojowych. Podobne teksty ukazywały się w innych pismach głównego nurtu, a do chóru zwolenników szybkiego rozpoczęcia negocjacji pokojowych dołączył też m.in. były sekretarz stanu i doradca prezydenta Nixona ds. bezpieczeństwa narodowego, Henry Kissinger. Kissinger argumentuje, że przedłużająca się wojna zagraża stabilności Europy. Znowu pojawia się jednak pytanie, czy większym zagrożeniem dla owej stabilności nie będzie ośmielony sukcesem Władimir Putin.

23 2018 Midterm Voters: Issues and Political Values, Pew Research Center, 4 października 2018, <https://www.pewresearch.org/politics/2018/10/04/2018-midterm-voters-issues-and-political-values/>. Co ciekawe, w latach 90. XX wieku łączny odsetek Amerykanów uznających, że ich kraj jest niesprawiedliwie wykorzystywany, był znacznie wyższy niż w roku 2018, a demokraci i republikanie praktycznie nie różnili się w ocenie tej kwestii.

24 *The War in Ukraine Is Getting Complicated, and America Isn't Ready*, „The New York Times”, 19 maja 2022, <https://www.nytimes.com/2022/05/19/opinion/america-ukraine-war-support.html>.

Nie brakuje też opinii, że dla Stanów Zjednoczonych zasadniczym zagrożeniem nie jest Rosja, lecz Chiny. Trudno się z tym nie zgodzić i wiele wskazuje na to, że administracja Bidena podziela tę opinię. Złożona w Japonii przez prezydenta deklaracja, że Stany Zjednoczone udzielą Tajwanowi militarnej pomocy na wypadek chińskiej inwazji, pokazuje determinację Białego Domu do utemperowania chińskich ambicji²⁵. Ale ci, którzy wzywają do koncentracji uwagi na Chinach, powinni zadać sobie pytanie, czy będzie to możliwe z rozchwianą Europą na zapleczu. I czy dla realizacji tego celu naprawdę korzystniej jest oddać pole Władimirowi Putinowi w Ukrainie, czy też trwale Rosję osłabić, jak deklarował sekretarz Austin.

Pytanie zadane Bidenowi podczas szczytu G-7 – na jak długo Stany Zjednoczone wróciły do aktywnej roli w podtrzymywaniu porządku międzynarodowego, który Amerykanie zaprojektowali po II wojnie światowej? – pozostaje aktualne. A okładka magazynu „Time” sprzed pięciu lat, sugerująca niebezpieczne zbliżenie USA z Rosją, może na nowo zyskać na aktualności. Zwłaszcza po ewentualnym powrocie Donalda Trumpa do Białego Domu.

Łukasz Pawłowski – publicysta, doktor socjologii, doradca polityczny. Wspólnie z Piotrem Tarczyńskim prowadzi „Podkast amerykański”. Autor książki *Druga fala prywatyzacji. Niezamierzone skutki rządów PiS* (2020). Współpracownik forumIdei Fundacji Batorego. Dawniej sekretarz redakcji i szef działu politycznego tygodnika „Kultura Liberalna”.

25 Seung Min Kim, M. Ye Hee Lee, C.R. Wootson Jr., *Biden takes aggressive posture toward China on Asia trip*, „The Washington Post”, 24 maja 2022, <https://www.washingtonpost.com/politics/2022/05/23/biden-japan-taiwan-china/>.

Fundacja im. Stefana Batorego

Sapieżyńska 10a
00-215 Warszawa
tel. (48-22) 536 02 00
fax (48-22) 536 02 20
batory@batory.org.pl
www.batory.org.pl

Teksty udostępniane na licencji Creative Commons. Uznanie autorstwa na tych samych warunkach
3.0 Polska (CC BY SA 3.0 PL)



Redakcja: Izabella Sariusz-Skąpska
Korekta: Joanna Liczner
Warszawa 2022
ISBN 978-83-66544-54-3